

WIADOMOŚCI

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 10 groszy.

Czasopismo poświęc. pracy społecznej,
gospodarczej i rolniczej.

Rok 3.

Chodorów, dnia 31-go stycznia 1938.

№ 1 (18).

Wybrańcy mówią.

Już dawno w „demokratycznej” Polsce działalność obu izb ustawodawczych przestała być obrazem polskiego życia i polskiej rzeczywistości. Z dużym więc zaciekawieniem obserwujemy przesuwające się obecnie przed oczyma obywateli różnorodne obrazki z terenu obecnej sesji parlamentarnej. Są one niecodzienne pod względem treści i daleko żywsze w swoich barwach niż te, które rysowały ostatnie lata doby pomajowej, z musu milczącej i z konieczności bezbarwnej.

Otwiera ich szereg człowiek o niecodziennej, młodzieńczej przeszłości, a jest nim min. Poniatowski. Postać ta stała się w naszym życiu politycznym i gospodarczym granicznym słupem wokół którego wiją się zakorzenione i z prawa i z lewa przeróżne twory. To też przeprowadzony nań atak, do którego wiedli przedstawiciele wielkopolskiego rolnictwa dał nam obraz, że nawet najbardziej reformatorsko usposobiony minister rolnictwa nie zawsze znajdzie nieograniczone poparcie mała, lub nawet bezrolnych jeżeli gospodarzę jego cechuje działalność, która jest raczej działalnością polityczną, lub może partyjną nie zaś pracą wyłącznie gospodarczą i pracą prowadzoną w imię bezstronności.

Zarzut, że gospodarką ministra kładzie na łopatkach wielkopolskie rolnictwo musi się odbić głośnym echem po całej Polsce i musiał obudzić zaciekawienie tych wszystkich, którym wielkopolska ziemia jest drogą równie jak ziemia małopolska, lub inne.

Bez względu na wynik ataku, bez względu na skutek czterogodzinnej obrony ministra trwałym pozostanie fakt ataku i fakt kontrataku, jako dowody życia i ścierania poglądów.

Nie przeminęły jeszcze echa tej potyczki, jak znów przez usta posła Walewskiego spadł grad zarzutów skierowanych na drugiego ministra. Celem tego ataku stał się minister sprawiedliwości p. Grabowski, stał się wybrańcem, który usłyszał nie brzmiące dawno w naszym sejmie słowa, że p. Walewski, doń jako ministra nie ma zaufania.

I znowu taką ocenę działalności pozostawmy p. Walewskiemu, zanotujmy jedynie fakt, że votum nieufności do osoby ministra znowu wkładać się nieśmiało zaczyna w progę, poza które żelazną miotłą wymiecone zostało.

Dalszym obrazkiem, który z obowiązku, lecz z niesmakiem naszkicować należy, to konflikt zasłużonego i bohaterskiego generała Żeligowskiego z tymi członkami komisji sejmowej, którym się zdało, że można być lepszym żołnierzem w sejmie niż był nim gen. Żeligowski w polu.

Generał otoczony uznaniem całej Polski spotyka się z brakiem poszanowania u tych, dla których tylko ideologia legionowa jest legitymacją do wejścia do spraw rządzenia Polską i do posiadania odrębnych przekonań.

Obraz następny namalował własnoręcznie i własną żółcią p. Prem. Składkowski. Oświadczył on, iż atmosfera w porównaniu z czasami marsz. Piłsudskiego jest niesłychanie ciężka i że „obecny rząd pracuje bez geniuszu, który państwo prowadził, w atmosferze, w której muszą się dopiero skryształizować poglądy”.

Słowa te w ustach tak ostrożnego Premiera muszą być zrozumiane, że jednak nie wszystko jest tak „byczo”, jak ongiś bywało i że gdzieś coś nie klapuje tak jak klapować powinno.

Nie bez powodu i bez ważnych przyczyn jesteśmy świadkami tak sensacyjnych objawów nowych nastrojów i ożywienia metod, które dotychczas królowały w naszym parlamencie.

Słuchać, milczeć i na komendę głosować—to przebrzmiała i nieaktualna już metoda. Tu i ówdzie budzi się sumienie poselskie. Poseł rozważać zaczyna, że jego mandat nakłada nań obowiązki. Inny odczuwa, że jego udział w szeregach kolegów o wykrzywionych i pokornie zgiętych kręgosłupach to misja raczej hańbiąca niż zaszczytna.

Wybrańcy narodu zaczynają mówić, zaczynają dawać wyraz przekonaniom często nie swoich nawet wyborców. Padają w sejmie słowa i szerzone są hasła tych ugrupowań, które do stworzenia tego sejmiku nie przykładały ręki, dla których jego

skład osobowy i jego los były obojętne.

Ugrupowania i partie polityczne, które stworzyły w Polsce większość bojkotującą ostatnie wybory, zyskały dziś w sejmie niespodziewanie przedstawicielstwo swoich kierunków i swoich dążeń.

Zdawać by się mogło tym, którzy z tryumfem przeprowadzali ostatnie „administracyjne” wybory, że głosy opozycji na zawsze w sejmie umilkły, że hasła „endeckie” czy też „witosowe” już nigdy w murach sejmiku echa swojego nie znajdą.

Aż oto ziemianin Zaklika woła o powrót Witosy; tu znów Wojciechowski (dawniej Lewiatan) biada nad dolą młodzieży chłopskiej.

Rzeczywistość polska powstaje jak widać nie w murach parlamentu, ale poza nimi. Poza murami parlamentu narastają w Polsce naturalne siły, które tworzą Jej jutro. Dzisiaj ta nieoficjalna Polska, ta Polska bez tytułów, galonów i liberii jest kuźnią przyszłości. Ścierają się w niej siły przeciwne, niszczą wszystko co pomiędzy nimi jest sztuczne lub nieszczerze i prowadzą do sprzecznych lecz zdecydowanych rozstrzygnięć.

„Albo albo,” oto tajemnicze, ale zrozumiałe przez wszystkich hasło dzisiejszego dnia i jutra Polski. I hasłem tym przejęli się już niektórzy nasi niewybierani posłowie. Rozumieją je po swojemu i w imię jego działają. Stąd te sprzeczności, stąd te dziwne obrazki sejmowe. I w tym leży przyczyna, że na terenie tego samego, tak posłusznego i zgłajchszaltowanego sejmiku dzisiaj przeżywa ciężką przeprawę p. Poniatowski, człowiek o lewicowej radykalnej przeszłości, a jutro znów w rewanżu dostaje cięgi p. Grabowski, jednostka też o radykalnej lecz przeszłości. Walka o „albo” takie, lub „albo” inne nie oszczędziła i sędziwego zdobywcy Wilna dla Polski.

Duch Polski naturalnej, nie wybieranej, lecz stanowiącej samej o sobie przeniknął sam nieproszony przez grube ściany sejmowe i dzieli siły do pracy, która musi te rostrzygnięcia przyspieszyć.

Ten brak geniuszu, który tak bardzo odczuwa p. Premier nie może być odczuty

Jan Kruczkowski.

Grób Artura Grottgera

Przyszłam do Ciebie — najdroższy Arturze — z tym oto w dłoniach blaskiem księżycowym. Jakżeż tu cicho. Nocturn śpi na chmurze, barwna paleta nie przemówi słowem.

Nim zagasł płomień w rozgorzałej głowni myślałam... róże po drodze Ci narwę, aby Ci przynieść do Twojej pracowni i porozkwiecać nimi wszystkie barwy.

Ale wśród nocy róż śpiące kielichy stuliły pąki i zapadły w mroki. Schwyciłam jeno ten promyczek cichy, co księżycowe zesłały uroki.

Wpłynął mi w ręce i zakwitł po drodze, dłońmi się rozrósł w pachnące kobierce i oto teraz z nim tutaj przychodzę.

Spojrzyj — w tym blasku kwitnie moje serce!

przez Polskę. Brak śmiertelnych geniuszów musi nastąpić idea nieśmiertelna. Musi zastąpić ta, która będzie silniejsza, a więc ta która zwycięży. Ścieranie się tych idei znajduje swój oddźwięk w szeregu nieoczekiwanych obrazków sejmowych.

Po jednej stronie życia stanęła Polska oparta na narodowym chłopie, na narodowym robotniku inteligencji i żołnierzu; po drugiej Polska bez sztandaru i bez Orła i Krzyża, oparta na elementach niepolskich, międzynarodowych i wrogich w równej mierze polskiemu chłopu, polskiemu ro-

botnikowi, inteligentowi i żołnierzowi.

Nasze miejsce przy sztandarze i wierze naszych ojców, przeżmy więc i my kręgosłupy zaczynamy i my mówić i działać odważnie. a niezawodnie będziemy mieli swoich choć może nie przez nas wybranych przedstawicieli, którzy naszą wolę zaniósł na teren tych izb, które tworzą ramy polskiego życia.

Im głośniejszy im wyraźniejszy i z większą odwagą będziemy głosić czego chcemy, tym prędzej i dokładniej ramy te pasować będą do naszej rzeczywistości, takiej, jakiej chcemy.

WMJ.

GREKO-KATOLICY POLACY, ŁĄCZCIE SIĘ!

W zgiełku bieżącego życia, wśród nawały nasuwających się różnych spraw pomijane bywają niektóre zasadnienia, dla Rzeczypospolitej i polskości zasadnicze. Do takich należy sprawa wiernych obrządku tak zwanego greko-katolickiego, a właściwie unickiego. Mało kto wie zapewne, że nawet w przyjętej dziś ogólnie nazwie pozostał ślad **zdradzieckiej roboty austriackiej**. Przed rozbiorem nie było w Polsce żadnych greko-katolików lecz tylko unicy. Po zabiorze w 1772 r. rząd wiedeń-

ski zakrzętnął się około wynalezienia w zabranym kraju czynnika, który mógł by się przeciwstawić narodowi polskiemu. Przechrzczono więc unitów na greko-katolików i utworzono dla kleryków tego obrządku seminarium we Wiedniu t. zw. Barbareum. Plon wydała ta robotka aż w 1848 r., kiedy właśnie w ośrodku katedry świętojurskiej, budowanej przez Polaków i ozdobionej dziełami polskiej sztuki, powstała słynna partia świętojurska, poprzedniczka dzisiejszego ruchu ukraińskiego.

Za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej unicy byli Polakami. Większość ich była pochodzenia ruskiego, znaczna mniejszość pochodzenia polskiego. Zwłaszcza drobna szlachta polska garnęła się do stanowisk duchownych, które pozwalały łączyć powołanie duchowne z życiem rodzinnym. Stąd to później Rusinami stali się Oleśnicy, z których jeden założyciel Masłosojuza i wybitny parlamentarzysta austriacki szczylił się pochodzeniem z rodu słynnego kardynała, stąd też nie trzeba się dziwić, że np. z rodziny księdza unickiego **pochodził organizator ludu polskiego ks. Stojałowski.**

Wszyscy jednak unicy, bez względu na pochodzenie, czuli się Polakami. Jeszcze sto lat temu we Lwowie w cerkwiach wygłaszano kazania po polsku, a kiedy pierwszy raz bodaj ks. Szaszkiewicz wypowiedział kazanie ruskie, oburzona publiczność wyszła z cerkwi. Nie dziwnego też, że w obu powstaniach polskich wieku dziewiętnastego masowy udział wzięli Polacy greko-katolicy,

a wśród nich klerycy lwowskiego seminarium duchownego greko-katolickiego, i wiele z nich padło śmiercią żołnierza za Polskę. A zresztą jeszcze wśród nas do niedawna żyli i jeszcze żyją owi „Gente Rutheni — Nazione Poloni” z rodu Rusini z narodowości Polacy. Wspomnijmy tylko dwu Srokowskich publicystę I. K. C. i działacza z N. K. N. Konstantego i drugiego, b. wojewodę wołyńskiego i konsula w Prusiech Wschodnich a przed wojnią niezrównanego działacza T. S. L. w Tarnopolu Stanisława. W roku ub. zaś umarł we Lwowie b. prezes Sądu Apelacyjnego Czerwiński, greko-katolik, a przecież Polak i patriotą.

Tak to od czasów Rzeczypospolitej poroźbiorowej ciągnie się do nas nie tradycją, że greko-katolicy też bywali Polakami. Tradycję tę usiłuje z dużym powodzeniem przerwać jeden z greko-katolików, który odszedł od polskości i z wytrwałością neofity rwie wszystkie związki między Cerkwią greko-katolicką a polskością — metr. Szeptycki. Głównie dzięki jego

wieloletniej działalności cerkiew stała się narodową i nawet **nacjonalistyczną instytucją wującego ukrainizmu.** On to po wojnie światowej i wojnach następnych powróciwszy do Polski z wygnania przyjął do seminarium greko-katolickiego **wszystkich którzy się przyznawali do ukrainizmu. On to zapelniał masowo seminarium duchowne b. oficerami ukraińskimi, którzy dziś na stanowiskach w hierarchii Cerkwi dalej prowadzą robotę separatyzmu.**

Co więcej on właśnie tak zapelniał szczerze seminarium, iż dziś kilkuset kandydatów „ukraińskich” wyczekuje święceń mających nastąpić ku ogólnemu zgorzeniu wtedy, kiedy dla kandydatów znajdują się...etaty.

Nie tradycją nie przerwała się jednak zupełnie. Usiłuje się nawiązać grupa ludzi około przeniesionego ostatnio z Krakowa do Lwowa organu który nosi tytuł „Polak Greko-Katolik. Obliczyli ci pionierzy trudnej pracy, **iz w samym tylko Lwowie 16.000 greko-katolików podało w czasie spi-**

su ludności iz są Polakami. W całej zaś Małopolsce liczba tych Polaków sięga 448 tysięcy.

Polacy ci są dzisiaj między młotem a kowadłem. Opuszczeni przez wszystkich nie mają swoich praw w Cerkwi zagwarantowanych. **Nie mają ani swoich księży przemawiających do nich po polsku, ani swoich nabożeństw, ani swoich domów modlitwy. W ogólnej zaś działal-**

ności cerkwi ciągle się w nich wmawia i im narzuca, że są ...ukraińcami.

Prawa należne w cerkwi muszą Polacy greko-katolicy zdobyć. W tym celu muszą się organizować i skupiać. Muszą wytworzyć własne ognisko myśli i czynu, muszą pracować, aby Rzeczpospolita nie doznała dalszego jeszcze uszczerbku.

P.

SZCZERA PRAWDA.

Wiele złej krwi narobiły głowy prasy wszelakich odcieni w związku z odmowną odpowiedzią kurii greko-katolickiej we Lwowie na propozycję udziału wojskowości w święcie Jordana. Można by powiedzieć, że nieprzemysłane to ujęcie przez mylnie naświetlenie stanowiska kurii mogło wywołać nieprzyjemne zgrzyty i wrażenie jakoby pewne czynniki dążyły

do rozdrapywania zabliznionych ran, by z powrotem pogorszyć i zepsuć coraz bardziej polepszające się stosunki wzajemne dwu narodowości zamieszkujących na równi kresy wschodnie.

Przyznać bowiem trzeba, że bratnie współzycie dwu sąsiadujących narodów dwie ostatnie poczyniło postępy. Wszelako głębsze przemysle-

Piotr Adamowski.

NA PROGU NOWEJ EPOKI.

Właściwością ludzkiej umysłowości jest, że każda współczesność z wszystkimi swymi zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi, przedstawia się nie wszystkim jednakowo, choćby nawet do jednego pokolenia należącym. Bowiem zawsze dla jednych rozgrywane się wypadki i zdarzenia są czymś niezwykłym, ważnym, znamienym, zaś dla drugich współczesna doba to szarzyzna, mniej lub więcej niejednorodna, a znanie powagi i wielkości dla nich mają tylko zjawiska przeszłości.

Na osąd zjawisk składa się wiele momentów, ale najważniejszym zdaje się być zdolność klasyfikowania zdarzeń i oceniania ich pod kątem przyczyn i skutków.

Zdolność ta jest udziałem tych, co umieją czytać historię, co ją rozumieją nie jako kronikę faktów obok siebie chronologicznie zestawionych, lecz umieją te fakty organicznie wiązać i na ich tle ujrzeć pełny obraz życia narodu i zdolni są wczuć się w ducha dziejów, zrozumieć go i zrozumieć logikę faktów.

Dla ludzi o tak nastawionych władzach myślowych, fakty i postaci są symbolami.

Symbole, to skróty historii, jeśli chodzi o życie narodu. Jeśli idzie o naszą współczesną historię, to dla wnikliwego oka jej symbolika zarówno pod

względem mocy jak i różnorodności jest dziwnie bogata i dziwnie wymowna.

Symbole są różne:

Są symbole wielkości i wad narodu, górnych dni i wielkich zmagañ, momentów jasnych i jak określają niektórzy — narodowych nocy.

Symbole życia zbiorowego, życia publicznego dawnej Polski, to przeważnie symbole miecza, korony, berła.

Miecz Chrobrego, korona Piastów, berło Jagiellonów.

Symbole zdobyczy i panowania.

Później seria się zmienia.

Nastają czasy buławy hetmańskiej. Purpura i gronostaje ustępują miejsca kontuszom, acz kormazynowym. Po Zamojskich przychodzą Czarnieccy, aż wreszcie miejsce Zyndramów i Zawiszów zajmują — po Targowicy, Głowacy i Kilińscy.

Na barkach Kościuszkowskich sukmana występuje jako symbol-zapowiedź. Lecz droga jeszcze daleka. Z Raclawic prowadzi po pod krzyż Traugutta.

Cierpienie.

Po tym noc. Symbol straszny. Symbol nieszczęść i upadku.

Nie znać purpury, nie znać kormazynów. Znikły berła, miecze, buławy.

Jest ciemno. Zamarł szum skrzydeł husarii.

W podziemiach dzwonią łańcuchy.

Niewola.

Wśród nocy snuje się korowod cieni; jest głucho i nawet kajdany nie dzwonią.

Wreszcie jakaś iskra; czyjeś ręce niecą płomień... Kaganek, łuczyno, pochodnie, i zaczyna płonąć... Znicz.

Symbol odrodzenia.

Noc się przesila; widnieje. Zaczynają się rysować kontury; szare bluzy, szare sylwetki... jeszcze bez oblicza!...

Coraz jaśniej.

Sylwetki coraz wyrazistsze. Coraz ich więcej.

Podchodzą do znicza, zapalają żagwie, i zaczyna wschodzić od tych płomieni czerwony świt.

Idą ludzie. Już tylko ludzie... Idzie lud...

Coraz zgiełkowiej.

Twarze jeszcze w maskach. Kroczą już w kolumnach.

Idą... Idą...

Na przodzie Towarzysz Wiktor.

Grzmia działa; płyną strugi ciepłej purpurowej krwi, która szare maski stroi w purpurę, zastępuje kontusze i gronostaje.

Na placu Saskim spoczęł Nieznany Żołnierz.

Jakże dziwnie wymowna symbolika: Zdobył cudowny plac On, co krwią serdeczną zapłacił za dobę saską.

On niezapomniany. Nieznany Żołnierz.

WIELKA REWIA na krakowskich błoniach; z marszałkowską buławą w ręku, czyni ostatni przegląd kawalerii... syn i brat kormazynów.

Sprawdza rachunek i czyni poprawki historii. Potym schodzi do podziemi z których wyszedł, ale tym razem do podziemi Wawelskich, by powiedzieć Królom dawnym, że naprawiono co zniszczyła Targowica.

Składa raport dziejowy monarchom, wodzom, hetmanom...

Aby Polskę „szlachetnie przepaną” obudzić, szlachcic stał się robotnikiem.

W belwederskiej komnacie zatrzymana wskazówka na jednym z zegarów, kiedy odszedł ostatni Wielki z rodu szlachty Józef Piłsudski. Odszedł, by zająć miejsce oboż Naczelnika, co pierwszy podniósł sukmanę chłopską do godności gronostaji.

Obaj Naczelnicy. Jeden sukmaną okryty chłopską, drugi w robotniczą kurtę otulony.

Obaj wkroczyli na Wawel.

Wielka epoka szlachty zakończona.

Ostała kosa raclawicka i żelazny młot.

A może to jednak dopiero ma się pod koniec starożytnemu światu? Bo nowa epoka jeszcze w pełni nie nastąpiła. Wyłaniać się ino zaczyna Cezar już w grobie i w grobie Brutus; „Cezar pontem fecit” — uczynił most między dawnymi, a nowymi laty.

W grobie kormazyn co niebieską nosił kurtę i w grobie robotnik który „miał coś z kormazyna”. Obaj spowiciszkarłatem.

Po obu został płacz, lecz po każdym inny...

A Cyncynat?

Hrabia Henryk po raclawic-

kiej maskaradzie szykuje się na okopach Świętej Trójcy.

Chór przekształtów ideowych coraz głośniejszy.

Przed hrabią Henrykiem zdaje się już „stanął człowiek bez przodków, bez imienia i bez anioła stróża”, aby zacząć nową epokę.

Wyciągnął rękę po historyczny spadek.

Ujął w dłoń buławę, podnosi ją i wskazuje... w wyż...

Na wielkiej scenie zaczyna się wielka historyczna gra.

Pan racego jeszcze nie wiadać. Nie nadchodzi. Wszystkie inne role już obsadzone. A może na niego, na Pankracego — jeszcze, a może już, nie czas.

Widzowie się niecierpliwą; może on wogóle nie wystąpi? Nie wiedzą na co czekają.

Niektórzy się obawiają „czyto czasem nie będzie Nieboska Komedia”. A może jedna z Narodowych Tragedii?

Na scenę wkraczają nieznan, rozlega się... sursum corda.

Co będzie, co będzie? wołają widzowie.

O! To nie Pankracy, nie.

Nie on będzie symbolem wschodzącej epoki.

Tą wielką zagadką, to dręczące pytanie, już ogień rozwiązała historia. Jeszcze wówczas... dawno, dawno.. gdy był Sejm Czteroletni, który chciał, aby było.. prawo.

Tak! Symbolem będzie Prawo! Prawo Polski do Wielkości!

Wielkość Polski w kulcie Prawa, wypracuje... Naród-Lud.

nie znawu zupełnie inne rzuca rzuca światło na tę sprawę. Wiemy o coraz lepszych stosunkach duchowieństwa i rządu zwłaszcza dzięki oparciu, jakie we władzy państwowej znajduje duchowieństwo przeciwko wszelkiego rodzaju próbom poderwania autorytetu władz kościelnych, z którymi podstępna walkę wszczęła szeroka propaganda bezbożnictwa. Duchowieństwo przodowało zawsze w rozwoju umiarkowanej i zdrowej myśli politycznej, odznaczało się taktem i bezstronnością ponad cele ziemskie stawiając ideały i cele nadziemskie.

Mądra ta lojalność podkład teologiczny i historyczny znajduje w Ewangelii „oddajcie co cesarskiego cesarzowi a co boskiego Bogu” „władza pochodzi od Boga” — możnaby dodać ta zwłaszcza, którą opiekuje się religią, kościołem i duchowieństwem zwalczając wszelkie objawy bezbożnictwa.

Poważna i rzeczowa odpowiedź kurii metropolitalnej

Pobóg.

Twierdzą nam będzie każdy próg

Pisaliśmy onegdaj o sokolim zlocie katowickim. Uderzyły nas tam następujące zjawiska

1. Ilość i teżyzna sokolstwa
2. Życzliwy stosunek władz, społeczeństwa i armii
3. Udział ludu w defiladzie.

Podobnie powinien wyglądać dzielnicowy wprawdzie tylko lecz równie ważny zlot sokolstwa we Lwowie przypadający na czerwiec b. r. Życzliwości władz, społeczeństwa i armii jesteśmy pewni; wszak my z nich a oni z nas. Rzeczą mądrych i energicznych a ściśle wypełnianych rozkazów sokolich jest liczny udział doskonale zorganizowanej, porządnie umundurowanej i należycie wyćwiczonej braci sokolej.

Udział ludu wszelako wymaga silnej agitacji, należytego przygotowania, wielkiej opieki i odpowiedniego poparcia materialnego i moralnego, słowem porządnie i planowo organizo-

świadczy o lojalności duchowieństwa i jego życzliwym nastawieniu do Państwa Polskiego. Przykro natomiast przychodzi stwierdzić osłabienie autorytetu moralnego religii i duchowieństwa wśród społeczeństwa ruskiego, gdyż obawa kurii przed przypuszczalnymi rozruchami świadczy o wypuszczeniu cugli z rąk co zawdzięczać można prowadzącej ku przepaści agitacji komunistycznej. Może jednak usilna praca duchowieństwa w związku z kościołem i państwem zniszczy te złe instynkty i jeśli już nie za rok, to w każdym razie za lat parę ludność greckiego obrządku, zarówno polskiej jak i ruskiej narodowości zgromadzona na uroczystości Jordana przejęta głębokim uczuciem religijnym pod przewodnictwem duchowieństwa duszą i ciałem uczestniczyć będzie w świętym obrzędzie nie zaprzatając myśli niezdrowymi miazmatami wschodu.

tej walki, Komitet Centralny jako Tymczasowy Rząd Narodowy, ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi Obywatelami kraju. Ziemia, którą Lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu, lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodzi-

ny ich, otrzymają z dóbr Narodowych dział obronionej od wrogów ziemi Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy, i Rusi, do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyły, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanoła rozwinięty. — A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie Moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dlatego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umę-

czony, trupy dzieci Twoich kolyszą stę na szubienicach carskich, prorozy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie czujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień dla przyszłości, jeśli w zapasach naszych dusz poparcie tyranowi, który zabija nas, a depeze po Tobie, biada Ci! bo w obliczu Boga i świata całego przelknijemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli i wyzwimy na straszny bój zagłady bój ostatni europejskiej Cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji.

Stulecie urodzin A. Grottgera w stolicy

Zachowaliśmy żywo w pamięci uroczystości jubileuszowe ku czci Ottyniowieckiego piewcy Powstania Styczniowego, które miejscowy komitet obywatelski urządził w jesieni ub. roku. Ostatni akord tego wspaniałego hołdu ma miejsce w Warszawie. Szkoda, że nie wysłano tam delegacji z rodzinnej wioski Artysty Tyg. „Prosto z mostu” przytacza następujący program obchodu:

Stulecie urodzin Artura Grottgera uczci Warszawa uroczystości w rocznicę powstania styczniowego. Komitet obchodu ułożył program uroczystości. Złożą się nań: akademie w Teatrze Narodowym (21 b. m.), wystawa w Muzeum Narodowym (m. in. wystawiane będą „Polonia” „Lithuania” i „Wojna”), odczyty radiowe o Grottgerze, opracowane przez P. A. T.

film o Grottgerze, odczyty we wszystkich szkołach średnich i powszechnych, wybite medale przez mennicę państwową, wydanie pocztówek z reprodukcjami dzieł, wydanie znaczków pocztowych z podobizną artysty, zainicjowanie składek na pomnik w Warszawie, zainicjowanie wmurowania tablicy z popiersiem w domu w Wiedniu, gdzie Grottger tworzył.

Sprawozdanie z działalności charytatywnej Akcji Katolickiej w Chodorowie.

Akcja Katolicka w Chodorowie rozpoczęła tegoroczną działalność charytatywną — dzięki pomocy finansowej Urzędników Cukrowni dość wcześnie, gdyż już z początkiem października. Motywem wczesnego rozpoczęcia tej akcji, będącej fragmentem ogólnej Pomocy Zimowej na terenie naszego miasta, były zasadnicze bolączki, ujawniane przez Kierownictwa Szkół w życiu młodzieży, synów i córek bezrobotnych rodziców. Brak książek szkolnych i pomocy naukowych, brak obuwia i cieplejszej odzieży, braki w odżywianiu i wynikające w konsekwencji stałe zmniejszanie się frekwencji uczniów, oto najgroźniejsze objawy, którym trzeba było zaradzić w miarę możliwości i środków. Te prace trwały do końca grudnia i objęły swym zasięgiem miasto i wsie okoliczne, jak: Ottyniowice, Zagóreczko, Sadki, Wołczatycze, Kramarówka, Dobrowlany, Horodyszcze i t. d. Z pomocą tą w pierwszym rzędzie szliśmy do dzieci polskich, gdyż równoległą akcją prowadził także Okręgowy Oddział „Ukraińskiego Katolickiego Sojuza” w Chodorowie. Wysyłki nasze skierowaliśmy ku zapewnieniu dziecku książek, obuwia, swetrów ubranek oraz ku rozpoczęciu odżywiania dzieci najuboższych.

Silny nacisk położyliśmy także na należyte zorganizowanie przedszkola Sióstr Dominikanek celem zapobieżenia waleśnianiu się dzieci, co zaobser-

wowano w mieście.

Akcja ta dała wyniki pozytywne, dziś do przedszkola zapisanych jest około 60 dzieci. Zestawienie wydatków za ten okres pomocy młodzieży szkolnej przedstawia się, jak następuje:

Za 89 par butów i 143 par ciepłych pończoch zapłacono zł. 963.01,

Za 71 swetrów zł. 353.72.

Za 3 płaszcze szkolne zł. 70.--

Za 18 ciepłych sukienek dla dziewcząt zł. 67.55.

Za 7 ciepłych koszul dla chłopców zł. 27.25.

Za 4 komplety ciepłej bielizny, za szaliki, za 7 pilotek zł. 34.10.

Za 53 książki szkolne oraz za przybory szkolne zł. 71.24.

Dla przedszkola SS. Dominikanek:

50 kg. cukru, 37 kg. mąki i kasz, 1 kg. kakao, za mleko (z dostawą po 6 litrów dziennie), za węgiel do opalania sal wreszcie za 34 łyżki do stołowni, i bańkę na mleko, ręczniki i t. p. zł. 204.50.

W grudniu zorganizowano uroczystą Gwiazdkę dla biednych dzieci:

Po wspólnym obiedzie i odśpiewaniu kolend oraz po pięknym przedstawieniu, urządzonym staraniem Sióstr Dominikanek, odbyło się rozdawnictwo 128 paczek świątecznych zawierających: cukier, kiełbasę, słoninę, kiszkę kaszana, gróch, mąkę, kasze, mydło, czekoladę i ciasto wreszcie gry

i zabawki, razem kosztem zł. 376.83.

Ogółem zatem wydatkowano zł. 2,178 20, która ta suma poważnie zasilila tutejsze sklepy polskie.

Ponadto organizacja nasza zajmuje się wydawaniem mleka dla matek karmiących, wreszcie w toku jest akcja zaopatrzenia ludności w węgiel.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, Zarząd Akcji Katolickiej w Chodorowie uważa sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie tym Wszystkim, którzy poparli naszą pracę moralnie i materialnie, a w szczególności: Panu Generalnemu Dyrektorowi inż. Adamowi Korwin-Piotrowskiemu, Księciu Eugeniuszowi Lubomirskiemu, wszystkim PP. Urzędnikom i Rzemieślnikom Cukrowni, Kierown. Szkół, Siostrom Dominikankom, Panu Komendantowi P. P. P. Janowi Uzarowi, Panu Prezesowi Tow. „Sokół” Prof. A. Stokalukowi, JWP. Mołodeckiej, Orkiestrze p. Krawczuka za bezinteresowne odegranie kolend i Wszystkim niewymienionym ofiarodawcom i współpracownikom. Bóg zapłać!

W. W.

Komunikat.

Zarząd Akcji Katolickiej w Chodorowie podaje do wiadomości, iż na skutek jego starań Powiatowy Komitet Pomocy zimowej w Bóbrce delegował Skarbnika p. Jana Bachtę

Przegląd prasy.

POWSTANIE STYCZNIOWE

Przypadającą w tym roku 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego czczono w całej Polsce w sposób b. podniosły. Niestety nie możemy tego powiedzieć o naszym mieście. Czyżby zapomniano? A może nie było nakazu z góry?

Ale są nakazy, które mieszczą się na dnie sumienia obywatelskiego.

Trochę wstyd, a także coś więcej.

Z licznych publikacji i okolicznościowych artykułów, jakie się pojawiły w prasie, przytaczamy pierwszą odezwę Tymczasowego Rządu Narodowego przedrukowaną w „Czasie”.

„W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świę-

celem przeprowadzenia dokładnej rewizji działalności i gospodarki pieniężnej sekcji charytatywnej przy Cukrowni. Rewizja, w czasie której zostały sprawdzone wszystkie dowody przychodów i ofiar oraz wszystkie dowody wydatków, jak również pokwitowania osób obdarowanych względnie Kierownictw szkół, została zakończona protokołem, stwierdzającym prawidłowość wszystkich zapisów i rozrachunków oraz celowość i dodatnie wyniki całokształtu działalności Sekcji.

Chodorów, dnia 25/I. 1938 r.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Małgorzata D. Rohatyn. Sprawom kobiecym poświęcimy w następnym numerze szereg uwag.

P. Jan „Grzywak” Żydaczów. O warunki przyjęcia syna do tuł. gimnazjum im. Artura Grottera prosimy zwrócić się wprost do Dyrekcji.

„Czytelnik w Kochawinie” Szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Chodorowie nie ma. Natomiast roczna szkoła gospodarcza dla dziewcząt jest w Kałuszu.

Zator. Przy sposobności skorzystamy zastrzegając sobie prawa autorskie ewentualnej przeróbki ostatecznego ustępu.

BRONEK. Utwór sympatyczny lecz nieaktualny. Najchętniej zamieszczamy prace o tendencji społecznej.

To i tamto...

W związku z uchwaleniem projektu nowej ordynacji wyborczej dla Warszawy i pięciu wielkich miast (Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna), krąży pogłoska o tym, jako by z Chodorowa miała udać się do Prezydium Rady Ministrów delegacja z prośbą, aby i nasz gród został objęty tym projektem.

Początek przemówienia naszej delegacji brzmiałby:

„Wielkiej Warszawy także odrazu nie zbudowano”.

Jesteśmy w możności zaprzeczyć złośliwie rozsiewanym wieściom jako by Artur mały stał onegdaj na głównym dworcu w Chodorowie i załamywał ręce przy tranzytowym pociągu rumuńskim po ostatnich zarządzeniach premiera Gogi...

Punktualne wpłacenie prenumeraty to też nie brzydka zaleta.

O pewnym panu mówią, że mógł stać się solą tej ziemi, a jest... solą w oku...

Jak nas informują w łonie kadłubowej rady miejskiej żywo dyskutowane jest zagadnienie, czy ulice w naszym mieście mają być asfaltowane, czy z kostki.

Z powodu wyczerpania całego nakładu Krakowiaków Nr. 1, zalecamy młodzieży na lekturę szkolną „Cud czyli Krakowiacy i Górale”.

Psychoza... Pewna przedstawicielka narodu wybranego zapytana, czy chodzi do synagogi odpowiedziała z oburzeniem: Co, do syna Gogi?...

W najbliższej przyszłości pono ma się odbyć w Chodorowie Walne Zgromadzenie aptekarzy..

HUMOR.

Medale.

—Co należy robić, aby otrzymać medal?

—Nic, ale bardzo długo.

Blizsze poznanie.

—Przyjaciel pański, którego onegdaj poznałem jest bardzo interesującym człowiekiem.

Wezoraj pożyczyłem mu 10 zł. —Tak, on przy bliższym poznaniu zawsze zyskuje.

Zwierzania.

—Jak zamierzasz spędzić tegoroczne lato?

—Jeśli moje interesy będą się dobrze układały, wyjadę zagranicę.

—A jeśli źle?

—Wówczas zabiorę ze sobą również swoją żonę.

Iskierki.

Ze śpiewnika starostów.

Służyłem wojewodzie przez całe lata, a on mnie umieścił za kratą za to.

Pytanie nie retoryczne.

Znasz-li ten gród,

Gdzie dróg nie naprawiają
W kałużach

Gwiazdy lśniące przystają
mają?

ski.

KRONIKA

W niedzielę, dnia 23-go b. m. odbył się tradycyjny Oplątek sokoli, w którym uczestniczyło około 80 osób. Uroczystość zagał ks. Gałonski, po czym prezes Gniazda dh. Stokaluk oraz wiceprezesi dh. inż. Jarzembski i dh. Struk złożyli obecnym życzenia łamiąc się z nimi oplątkiem. Podczas wieczery przemawiali dh. St. Strzeńiewicz, jako delegat Z. S. dh. inż. Jarzembski, dh. Stokaluk, Mołodecki, i Willsch. W każdym przemówieniu zwracano się przede wszystkim z apelem do młodzieży, aby służyła wiernie idei sokolej i zastąpiła godnie starsze pokolenie.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,

za „Gońcem” gonicie,

„Wiadomości” nie czytacie...

nie, które po dobrze spełnionej służbie schodzi z posterunku. Ponadto jeszcze wspomiano o zlocie sokolim, który ma się odbyć we Lwowie z okazji 20 rocznicy oswoobodzenia Lwowa i wezwano wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału. W miłym i pogodnym nastroju potoczyły się rozmówki przeplatane kołędami, do których wtórowała orkiestra. Po wieczery odbyła się zabawa taneczna.

* *

Podniosła uroczystość święcono onegdaj z okazji otwarcia pierwszych kramów katolickich oraz składu z materiałami żelaznymi „Ogniwo”. Po nabożeństwie w kościele ludność tłumnie udała się pod ratusz, gdzie mieszczą się sklepy, aby wziąć udział w poświęce-

niu, którego dokonał ks. Lewandowski. Po poświęceniu z kolei przemawiali ks. Lewandowski, p. Warecki, p. kpt. Porankiewicz oraz p. Włostowski, którzy podkreślili doniosłą chwilę otwarcia polskich placówek handlowych, ich ważność i znaczenie gospodarcze dla Państwa.

* *

Nalot na Chodorów nie będzie rzeczą łatwą. Od szeregu tygodni w Chodorowie, odbywają się kursy przeszkolenia obrony przeciwgazowo—lotniczej, w których uczestniczą liczni mieszkańcy.

* *

Dowiadujemy się, że wybory do cechu zostały zatwierdzone.

* *

Jak nam donoszą termin Walnego Zebrania Zarządu Gimnazjum im. Artura Grottera nie został jeszcze ustalony.

* *

W związku z budową kościoła w Ottyniowicach przystąpiono obecnie do zwózki materiałów budowlanych.

Złożony w Administracji datek.

Na pomoc zimową zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył p. nacz. Klimaszewski 5 zł.

Propagujemy hodowlę jedwabników.

Ludzie nie wiedzą o tym, że małym kosztem można dojść do majątku.

Wystarczy zacząć sadzić morwy i zająć się hodowlą jedwabnika.

W następnym numerze naszego pisma zamieścimy wyczerpujący artykuł w tej sprawie.

Od dziś kupujemy wszyscy w
Składnicy Kółek Rolniczych
w CHODOROWIE, Rynek
Filie przy ulicy Mickiewicza i Szewczenki.

ZAKŁADY CERAMICZNE W CHODOROWIE

polecają cegły, dachówki
:: własnego wyrobu ::
Zamówienia przyjmuje kancelaria Zakładów Ceramicznych w Chodorowie

M. WALICHIEWICZ
WYRÓB SIODEŁ, ZAPRZĘGÓW, BATÓW, KUFRÓW
i TORB
LWÓW UL. KOPERNIKA 2.

Drukarnia „Progress”
w CHODOROWIE
ul. Mickiewicza 8
poleca się łask. pamięci.

Co nam zima robi ...jeśli w domu ciepło.

» O G N I W O «

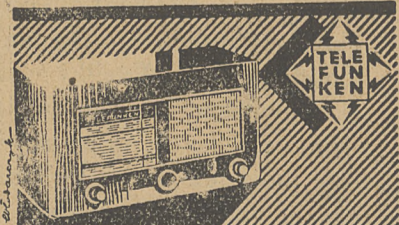
SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ORAZ OPAŁU

poleca węgiel najlepszej jakości oraz drzewo rąbane bukowe—ceny najniższe. Dostawa do domu.

W CHODOROWIE, ulica Mickiewicza
(podwórze p. Merstalingera)

Czarowny ton
superów
TELEFUNKEN



Tę odbiór i zalety
demonstruje:

RADIO TO RZECZ ZAUFANIA !!!

Na długie i słotne wieczory jesienno-zimowe zakupisz aparat radiowy najwyższej klasy na rok 1938/1939

na bardzo dogodne spłaty miesięczne

P. Z. T. (ECHO) UNION-KAPSZT

w firmie **W. STASYSZYN**

w Chodorowie, przy ul. Mickiewicza 26.

Gwarancja — Naprawa bezpłatna.